Nr. 134. Kraków, Sobota dnia 16 Czerwca 1883. Rok III.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Kraków, dnia 15 czerwca.

Przeżyte stronnictwa.

W dniu 12 b. m. został zamknięty parlament niemiecki po długiej i pracowitej sesyi. Kampania parlamentarna skończyła się zwycięstwem rządu, który wbrew gwałtownemu oporowi stronnictw otrzymał zawotowany budżet na rok 1884—1885, a jeszcze przedtem wbrew nie mniejszemu ich oporowi pierwsze socyalne prawo o kasie państwowej dla chorych robotników, i pozyskał sprzyjające warunki do przeprowadzenia innych praw socyalnych, mianowicie zaopatrzenia inwalidów prac fabrycznych.

Zakończenie tej trudnej sesyi odznaczyło się niespodziewanem złożeniem mandatu przez p. Bennigsena, twórcę i przewódcę stronnictwa narodowo-liberalnego, przesłanem do prezydyum parlamentu, jak również i do pruskiej Izby deputowanych, tuż przed samem zamknięciem pierwszego. Niepodobna zaiste było wymyśleć bardziej efektownego zamknięcia sesyi i bardziej rażącej ilustracyi zwycięstwa rządowego jak ten „wypadek parlamentarny“, pod którego wrażeniem zostaje dotąd cały świat polityczny niemiecki, poszukując jego przyczyn i pobudek—a który jakiekolwiek być mogą jego bezpośrednie przyczyny, oznacza ni mniej ni więcej — jak ostateczne rozprzężenie się stronnictwa liberalno-narodowego, będącego tak długo duszą rozwoju niemieckiego.

Na kartach nowoczesnej historyi, rzadko które stronnictwo wykazać się może równie świetną rolą jak stronnictwo liberalno-narodowe niemieckie. Przejęte zadaniem przywrócenia jedności swemu narodowi i politycznego odbudowania jej w świecie, zgodnie z prawami rozwoju ludzkości i umysłowego postępu, stronnictwo to długie czasy było żywą siłą narodu, wydającą na wszystkich polach narodowego życia owoce zdrowe i znamienite a znajdowało się sprzymierzeńcem najszlachetniejszych dążeń w ludzkości — wówczas i dla nas było ono przyjacielem. Sama walka z niem nawet, jaką w t. z. epoce konfliktu zwodził mąż stanu niemiecki, który ostatecznie jedność Niemiec ufundował, nie była pozbawioną rysów wielkości, dziełu zaś jakie on miał dokonać dodawała wewnętrznej wartości.

Od lat 13 wszystko się zmieniło. Zadanie dziejowe stronnictwa zostało spełnione, a krótka epoka używania władzy od 1866—1871 wystarczyła, aby je skorrumpować wewnętrznie. Jedność Niemiec znalazła swój wyraz w cesarstwie i w żelaznym kanclerzu, potęga światowa Niemiec w wojennym rozgromie Francyi i odbudowaniu pokojowej równowagi Europy na podstawie jedności Niemiec, a stronnictwu gdy zabrakło szerszej dziejowej myśli do spełnienia, zacieśnił się horyzont i wykrzywiły wszystkie jego dążenia. Dążenie do jedności zamieniło się w dziki krzyk rasowy o fizyczną przemoc i użycie, dążenia do wolności w faryzeuszowski liberalizm, który staje w poprzek zarówno wyzwoleniu katolików od przewagi *innowierczej* władzy, jak wyzwoleniu klas robotniczych z pod nędz żywota wyzyskiwanych bezwzględnie przez lepiej uposażonych właścicieli warsztatów ekonomicznej produkcyi—jedno pod pozorem praw państwa świeckiego i cywilizacyi, drugie pod pozorem praw wolnej konkurencyi i niedopuszczenia przewagi państwowej.

Już w 1873 r. stronnictwo stało wtedy u zenitu swej potęgi politycznej, podczas gdy Bismarck dokonywał zamachu na kościele katolickim i łamał przez to w sposób cyniczny wrogów zewnętrznych państwa, stronnictwo widziało w tej walce i jej niesprawiedliwościach najwyższą cywilizacyę i ostateczne swoje i państwa zadanie. Odtąd szybko ono spuszczało się w upadek, a Bismarck zachowawca, okrzyczany za despotę i wstecznika, wobec stronnictwa *liberalno*-narodowego jest niezaprzeczonym reprezentantem wolnomyślności tak w swoich prawach socyalnych, jak w swoich przedłożeniach wracających ograniczoną swobodę kościołowi katolickiemu; w akcyi zaś państwowej i politycznej jest reprezentantem rozumu rachującego się z żywemi koniecznościami i przyszłością narodową wobec doktrynerów uniformu narodowego bez treści unikającego poświęceń.

Z żywej siły, stronnictwo liberalno-narodowe stało się zawadą na drodze rozwoju tak wolnomyślnego, jak narodowego Niemiec, a oddawna zwodzi z nim walkę, nie Bismarck — jak ono woła i rozumie, lecz bieg dziejowy i postęp świata. Ustąpienie najcelniejszego męża stanu stronnictwa, tego właśnie który do końca zachował żywy zmysł przynajmniej na postulata władzy państwowej, i do końca zostawał jako reprezentant stronnictwa w styczności z realną polityką Niemiec, dowodzi zrozpaczenia, aby rolę stronnictwa udało się jeszcze kiedy podźwignąć. Przedłożenia rządowe do Sejmu pruskiego znoszące ograniczenia tyczące się kościoła katolickiego, spowodowały to ustąpienie, gdyż stronnictwo chce się opierać temu zniesieniu, jak każdemu postępowi szerszej myśli państwowej. Organa stronnictwa zapewniają wprawdzie, że na postanowienie sędziwego przewódzcy wpłynęło i rozgoryczenie, że kanclerz niemiecki w nagrodę poparcia, jakiego stale doznawał od Bennigsena, w najświeższych nawet czasach przy przeprowadzeniu prawa socyalnego i budżetu wyprzedzającego lata działalności parlamentarnej, nie chciał swych przedłożeń kościelnych zmienić w drobnych szczegółach mogących ułatwić przewódzcy utrzymanie stronnictwa w karności — na prawdzie historycznej wypadku nic to nie zmienia wszakże: Bennigsen się cofa bo rozumna działalność jego jako przewódzcy stronnictwa stała się niemożliwą, a stronnictwo zapada w przeszłość. Nadeszła w Niemczech epoka całkiem nowych ukształtowań!

Mniej świetną i mniej podniosłą rolę, lecz w wielu względach analogiczną, odegrało w Austryi stronnictwo wiernokonstytucyjne. I ono miało swoją szlachetną i organiczną epokę gdy walczyło za swobody polityczne i obywatelskie od 1860 r. gdy się opierało martwemu centralizmowi Schmerlinga. Epoka ta skończyła się równocześnie prawie z powrotem do władzy w 1867 roku. Odtąd coraz więcej konstytucyjność jego zmieniła się w wyzyskiwanie sił państwa na korzyść stronnictwa i w hamowanie naturalnego rozwoju Austryi, liberalizm zaś jego w bezwzględne a bez ofiar panowanie niemieckiego żywiołu. Stokroć tylko większem wykazało się zaślepienie i ograniczenie umysłowe tego niegdyś tak świetnego stronnictwa niż jego starszego brata w cesarstwie niemieckiem. Podczas gdy to ostatnie bowiem zawsze miało umysł przystępny dla pewnej przynajmniej części zewnętrznych zadań państwa, to odznaczało się pełnem i tych zapoznaniem, a nieliczeniem się zupełnem z przyrodzonemi warunkami państwa. W imię panowania, którego nie posiada w Austryi, prowadzi ono ciągłą walkę przeciw niezawisłości węgierskiej, a pognębione własnemi błędami i przyciśnięte fizyczną przewagą wrogich a drażnionych przez nie słowiańskich żywiołów, odgraża się nam Polakom, którym zawdzięcza krótkie chwile swego powodzenia, i którzy niczego nie pragniemy z dóbr jego i państwa, oprócz życia i swobody we swym własnym kraju. Wśród pognębionej pozycyi starczy mu ponadto jeszcze zapamiętałości i zaślepienia aby zwodzić walkę z rozwojem państwa niemieckiego i ze zniesieniem ograniczeń katolickich.

Odpadł od stronnictwa jego odłam demokratyczny miejski, że go tak nazwiemy, odpadł następnie odłam marzycielsko-ludowy, odpadł nareszcie odłam ściśle polityczno-państwowy — nic to wcale nie oddziałało na rozwagę stronnictwa, ani nie wpłynęło na zmianę jego postępowania — tężsame pozostały pretensye, tażsama jednostronność i ten sam upór przy coraz ciaśniejszych zapatrywaniach. W sprawie decentralizacyi kolejowej stronnictwo to okazało, że nie jest w stanie zrzec się najbardziej nawet nieuzasadnionych stosunków, a drobnych korzyści, i że potrafi wyzywać porażki z góry przewidując przegraną; w odezwie swej znowu przed wyborami w Czechach okazało, że do ni-

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 15 czerwca 1883.

DO HISTORYI POLSKI.

*Urywek z rękopisu ś. p. Zygmunta Jordana *).*

Od lat trzydziestu ojczyści krytycy i reformatorowie pogrobowcy, nie poczuwaiąc się do odpowiedzialności w obec letargiem złożonego ciała, zalecali jako środki zdrowia eliksiry ponabywane z cudzych tandet bez wielkich zachodów i umysłowych wysileń. Jedni pierworodny grzech Polski upatrywali w odstąpieniu tabunowych zwyczajów na moskiewszczyznie przechowanych, drudzy przyczynę upadku składali na brak potężnego miejskiego stanu, inni znów w zaniedbaniu arystokratycznych wzorów wskazywali powody przedwczesnej lecz zasłużonej katastrofy. — Różni w zdaniach, ilekroć szło o przesądzanie przyszłości, zgadzali się w zasadzie, że studyowanie ruin jest rzeczą archeologa, nie polityka, i że dawne wspomnienia bróżdżą tylko improwizowaniu nowych ideałów. — Łączyło ich uczucie pogardy dla historycznych impedymentów; co ich dzieliło, było po prostu kwestyą gustu.

Inne było położenie prawodawców Polski egzystującej politycznie; musieli oni przede wszystkiem mieć na baczeniu, by projekta reformy wręcz przeciwne naturze i tradycyom narodu nie groziły pierwszym warunkom jego bytu i głównym organom życia; nie mogli oni przepomnieć, że ulepszenia konstytucyjne czy socyalne o tyle pozostaną skuteczne i trwałe, o ile będą dalszym ciągiem przeszłości, o ile, zaradzając niedostatkom, ułatwiając rozwój egzystującego społeczeństwa, zahartują, pomnożą i zorganizują jego siły. — Wrodzony instynkt, jeżeli nie uczony sąd, ostrzegał ich, że wprowadzenie do gry elementów, które z dawnemi ani się zsumować ani skombinować nie dawały, prowadziło koniecznem następstwem do większego tylko osłabienia i zupełnej bezwładności.

Powrót do zwyczajów koczującej gminy, do normy zatraconej bez echa w historyi jako tako cywilizowanych ludów, wyszedłby dla każdego społeczeństwa na degradacyę tak naiwną, jak na przykład czołganie się na czworakach, które prawdopodobnie było początkową lokomocyjną metodą stworzeń znanych pod imieniem ludzi dopiero odkąd powstały na nogi. — Dla Polski powrót taki stałby się wyznaniem, że nie miała najmniejszego powodu do osobnego bytu, że jej jako zbiegowi od stepowej hordy co prędzej pod dawne znamiona stawić się należało, i że walki w obronie niby narodowości i cywilizacyi staczane, były buntem w rodzaju Pugaczewa i Stenka Rasima. — Co więcej, powrót taki czy takie odstępstwo kładło obowiązek na oświecone sąsiedzkie państwa, by z rąk polskich odebrały przywłaszczony kawał europejskiego lądu, a ludność wyrugowały do Azyi, lub w proch roztartą rozsiały pomiędzy swoją. — Zabory moskiewskie stawały się naówczas anneksyą, następstwem ukończonego wewnętrznego procesu; zabory niemieckie nabytkiem godziwym nakazanym potrzebami cywilizacyi i bezpieczeństwem Europy. — Moskiewsko komunalna chimera powstać tylko mogła przy umysłowem i moralnem poniżeniu, przewrocie imaginacyi i zupełnym braku wszelkiej historycznej i ekonomicznej wiedzy; obca zdrowemu społeczeństwu, jak trzeźwej głowie myśl samobójstwa, pojawiła się w Polsce dopiero pod koniec pierwszej połowy dziewiętnastego wieku i „nabyła obywatelstwa prawo w jej marzeniach.“

Nieobecność przeważnej kupieckiej i przemysłowej klasy, lub silnie zorganizowanej arystokracyi, nie może stać się dowodem dla ludzi obdarowanych pewną mocą zastanowienia, że Państwo, zbytku tych funkcyj pozbawione, nosiło w łonie swojem zarody nieuniknionégo upadku. — Opinie te upowszechnione, jak wiele zdań pozorem prawdy odzianych, świadczą niestety o zaniedbanej u nas dziejowej krytyce o niewolniczem przyjmowaniu obcej skali, której bezwzględnie na polskim gruncie zastosowywać nie można. — Dodajmy do tych niedostatków przypatrywanie się ciągłe fizionomii dzisiejszej Zachodniej Europy, zajmowanie się teoryami bez możności doświadczenia ich w praktyce własnego kraju, a nie będziemy się dziwić, że uliczne i salonowe przesądy nabrały powagi politycznych pewników i że nieświadomość, lekkomyślność lub osobiste zachcianki, odwołują się do nich jak dzieci do bajek zasłyszanych w kolebce.

Stan miejski nie był nigdy absolutem istniejącym przez siebie, dla siebie i w sobie, lecz przedstawiał zbiór sił odstąpionych przez inne stany do wypełniania nowo otwierających się potrzeb i odpowiadał rzeczywistym nie fikcyjnym wymaganiom narodów, które jak każde organiczne ciało składają się z części między sobą odpowiednich. — Elementarnej tej prawdy nie zbiją przykłady miast portowych: bywały one bowiem agentami międzynarodowymi, a niektóre ramy państwa rozmiarami swemi przenosiły, zamieniały się w potęgi niezależne i tworzyły, nie stan, ale państwo w państwie.

Że w Polsce stan miejski nie stał się głową narodu, wynikło to nietylko z powodów politycznych, ale i ekonomicznych, od samowoli i kaprysów nie zależnych, — Ludność rolnicza i klasa dostarczająca kontygensu wojskowego, dziesiątkowana periodycznie w najazdach i wojnach, nie była nigdy zbyt liczną, aby nadwyżki na korzyść miast odstępować mogła: trzeba było przedewszystkiem żyć z roli, bronić życia i roli; co więcej rozum ogółu, nie zbałamucony i nie zwichnięty, sięgaiący daley od późnieyszych Lubeckiego mrzonek, ostrzegał, że korzystniey tanio u obcych nabywać, niż drogo u siebie wyrabiać, zamieniać, niż się monopolami szańcować; uczył, że przy ówczesnych ekonomicznych stosunkach Europy w kraiu więcey ziemi niż rąk maiącym, wygórewany przemysł nowych bogactw nie przysparzał a dawne na zaniedbanie wskazywał.

Obywatele miast, w wolnem trudnieniu się przemysłem i handlem ubezpieczeni, przywilejami i osobnemi prawami hoynie obdarzeni na systematyczny ucisk uskarżać się nie mogli; ktokolwiek przeto uczył się ojczystych dziejów nie z samych niemieckich pamfletów lub tuzinkowych francuskich publikacyj, wiedzieć powinien, że miasta cenione według znaczenia i oddawanych usług głosowały na sejmach, kładły podpisy na wielkich aktach narodowych, że od nabywania własności ziemskiej wyłączanemi nie bywały... Rósł więc stan miejski i upadał stósownie do wzrostu i upadku kraju, rósł i upadał bo gromy które trzęsły posadami i rysowały sklepienia jednej ściany budynku oszczędzać nie mogły.

*) Urywek ten z rękopisu większej pracy ś. p. Zygmunta Jordana b. jen. w. p. udzielony nam został łaskawie przez brata ś. p. Zygmunta.

czego więcej niezdolne jak do utrzymania przewagi niemiecczyzny, szukającej we własnem panowaniu jedynej swej racyi państwowej. Stronnictwo to również w przeszłość zapada. — Rządy obecne w Austryi upadną prędzej może, niżli obrachowują jego przeciwnicy, ale stronnictwo, które tak zamarło dla wszystkich potrzeb żywych i dla wszystkich zadań żywotnych w państwie — na nic już ani państwu, ani sprawie, której rzekomo służy, nie będzie przydatne.

Odległe są od naszego rozwoju wypadki niemieckie. Tam nic nie mamy do szukania, oprócz ochrony i obrony bytu naszej ludności. Lecz tutaj przeciwnie, tutaj się decydują zadania bytu naszego narodowego, a od potęgi i podstawy na zewnątrz monarchii austro-węgierskiej zależy w znacznej mierze przyszłość nasza polityczna. Dla tego, im więcej się w Austryi przeżywają stronnictwa rządzące, i im większa zaciekłość żywiołów ze sobą walczących, tem większą musi być staranność nasza o utrzymanie i wzmocnienie naszej samodzielności, aby obce walki sił naszych nie pożerały, aby nasz zapóźniony rozwój i rozwiązanie naszych zadań wewnętrznych społeczno-narodowych nie cierpiały przez powikłanie ich z zadaniami nie mającemi nic wspólnego z naszym rozwojem, a rozkładowo na nas działającemi, abyśmy wreszcie zyskać mogli tyle własnego znaczenia, aby on musiał być uwzględniany tam, gdzie się decyduje postawa Monarchii na zewnątrz. Inaczej i ten zarodek sił organicznych naszych zginie w chaosie, jaki otwiera przeżywanie się stronnictw rządzących w Austryi, i żywiołowa walka sił etnicznych i ludowych bez żadnej organicznej myśli, lub też z takiemi utajonemi w pomroce instynktów dążeniami, które są negacyą i grobem idei polskiej i narodu naszego.

List pesymisty.

Od jednego z posłów sejmowych otrzymuje „Gazeta Narodowa“ następujące uwagi:

„Czytać można w dziennikach polskich liczne rozprawy o grupowaniu się stronnictw w sejmie przyszłym i różne rady, jakby wytworzyć można stronnictwo większości w sejmie na podstawie programu prac i dążności sejmu. Mojem zdaniem jednak, piszący te rozprawy i podający rady nie znają prawdziwego stanu rzeczy. U nas kluby i stronnictwa nie tworzą się na podstawie programów lecz pojedyncze osobistości układają programy aby na ich podstawie sformować stronnictwo dla siebie i ugrupować około siebie.

„Jak było w dawnej Polsce, tak dzieje się i obecnie. Kilka rodzin magnackich prowadzi walkę o wpływ, o przewagę, o władzę, a *misera plebs* posłów szlacheckich i nieszlacheckich przyłącza się to do jednego domu magnackiego, to do drugiego, jedni z świadomością, co czynią, drudzy nieświadomie, myśląc, że służą sprawie publicznej. Mała tylko garstka posłów trzyma się na uboczu, układa projekta, ale bezsilna, nic prawie przeprowadzić nie może, bo walczący między sobą o wpływ i władzę prymaci stoją zawsze w jednym szeregu, gdy chodzi zwalczać projekta, od tej garstki niezawisłych posłów wychodzące. Będziemy mieć kilka magnackich domów w sejmie. Czy może te domy, mający każdy po dwóch trzech posłów swego rodu w sejmie, utworzą jedno stronnictwo konserwatywne lub arystokratyczne? Gdzie tam! Każdy z nich będzie się starał utworzyć osobny klub, osobne stronnictwo czyli koteryę, na której czele stanąć i za jej pomocą dobićby się mógł wpływu, przewagi, władzy! Każdy dobierać sobie będzie program, któryby mu jak najwięcej popleczników. ściągnąć mógł! Tak było dawniej w Polsce, tak i obecnie! Kto się przypatrzy bliżej temu, co się u nas dzieje, ten przyzna mi słuszność. A wobec tego stanu rzeczy, który w przyszłym sejmie objawi się w całej jaskrawości, na co przydało się pisać o grupowaniu się stronnictw na podstawie programów?..

„Będą grupować się koterje około pojedynczych magnatów, ale nie około programów konserwatywnych, umiarkowanych lub postępowych! A wielka część szlachty już tradycyjnie włożona jest do tego sposobu grupowania się około imion magnackich“.

Tyle cytuje „Gaz. Narod.“ z pisma jednego z posłów. Jaskrawsze ustępy — jak mówi — opuściła, również jak i imiona, zostawiając rdzeń, myśl główną.

Uwagi te pesymisty, są dobrą przestrogą dla naszych polityków i stronnictw politycznych — przestrogą zupełnie uzasadnioną a chociaż „Gazeta“ opuszcza imiona, łatwo się ich domyśleć i przewidzieć, że gra ich będzie potężnym czynnikiem przyszłego Sejmu,

Sprawy szkolne.

Stanisławów 13 czerwca.

(Koresp. „Gaz. Krak.“).

Uważam za nadzwyczaj ważną myśl wypowiedzianą przez p. Brykczyńskiego a tyczącą się reformy szkolnictwa i zakładania szkół rzemieślniczych, bo myśl ta pewno trafi do przekonania publiczności i przekona Sejm, w jakim kierunku kroczyć ma szkolnictwo. Myśl tę tak rozwodzę, że każdego obywatela obowiązkiem jest umieć zapracować na zaspokojenie własnych potrzeb a kto tego uczynić nie podoła, jest niebezpiecznym dla społeczeństwa, jest ciężarem dla rodziny, jest hańbą i sromotą dla kraju, bo zużywa jego żywotne soki a nie odżywia ich i nie wzmacnia niczem. Kraj przeto zapobiedz powinien marnowaniu sił produkcyjnych i postanowić, że każdy ojciec rodziny wychować ma tak swe dzieci, aby one bez pozostawienia im jakiegoś spadku, były uzdolnione zapracować na swoje wyżywienie i utrzymanie. Tak rozumiem przymus szkolny i jego racyonalną podstawę. Nauka czytania i pisania jest tylko okrasą i ozdobą dla tych, którzy już mają początki trwałe, bo podwaliny bytu na ziemi. Można bez tej okrasy t. j. nie umiejąc czytać i pisać być uczciwym człowiekiem; kto zaś nie umie zapracować na swoje utrzymanie, ten niebezpieczny dla całego swego otoczenia, bo je wyzyskuje i wysysa. Szkolnictwo powinno rozpocząć od fundamentu, a nie od ozdób i okrasy, a więc przedewszystkiem nauka dzieci powinna się rozpoczynać od pracy ręcznej a kończyć na czytaniu i pisaniu. Może kto zarzuci, że po 6 roku życia, w którym dziecko obowiązane chodzić do szkoły, nie może się uczyć rzemiosła, bo to wymaga sił fizycznych a wiek ten nadaje się do nauki książkowej, temu ja odpowiem, że twierdzenie takie jest przesądem, w którym wyrośliśmy i z którym nam zerwać trudno. Uczyć się pracy ręcznej zaraz po 6 roku życia, oczywiście nie nad siły wieku, jest zabawką i przyjemnością, ślęczeć nad książką dzień cały w 6—10 roku życia jest męczarnią i barbarzyństwem. Wszakże teraz dziewczęta uczą się w 6 roku życia ręcznych robót i nikt tego nie uważa za nadużycie. Toż samo lubo w innych kierunkach chłopcy robić powinni. A więc taka ma nastać fundamentalna zmiana w szkolnictwie i do tego ustroju szkół jeżeli nie gwałtownie, to stale i świadomie dążyć powinniśmy. Potrzebę szkół rzemieślniczych w miastach, przyznają obecnie wszystkie reprezentacye kraju. Dlatego atoli trudno przystąpić do zrealizowania potrzeb, bo szkoły takie zaraz na wielkie rozmiary założone widzieć chcemy, co wymaga wielkich funduszów, wolimy nic, niż zadowolnić się początkowo małem. W Stanisławowie ciągnie się od lat czterech kwestya założenia szkoły rzemieślniczej. Towarzystwo pedagogiczne złożyło na ten cel 1307 złr. Rada miejska uznała potrzebę takiej szkoły, a jednak w chwili stanowczej zwleka decyzyę i na petycyę wystosowaną do niej w tym względzie od 4 miesięcy nie daje odpowiedzi. Zdaje się, że odpowiedź nastąpi aż który z menerów będzie chciał dla swego zięcia lub kuzyna uzyskać posadę i mniemaną synekurę w szkole. Tak u nas idzie wszystko. A podnoszę ten nepotyzm i występuję przeciw niemu dlatego, aby przyspieszyć odpowiedź rady, złą czy dobrą. Od tej odpowiedzi zawisło, czy Wydział krajowy w tym roku otworzy szkołę, czy też otwarcie jej odwlecze się w nieskończoność. Wzywam przeto dotyczące sfery wglądnąć w rzecz bliżej, nie ściągać podejrzenia, że nie o rzecz wam chodzi ale osoby, jak wam publicznie zarzucano.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie o stanie urodzajów we wschodnich powiatach Galicyi

według raportów statystycznych Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie.

Ciągłe deszcze, często nawalne, przytem nadzwyczaj zimne, przy wietrze zmiennym, przeważnie zachodnim i zachodnio-północnym trwały aż do 24 zeszłego miesiąca, poczem nastąpiły dni cieplejsze, a z niemi posucha, źle wpływająca na świeżo ukończone zasiewy jare, na którą z wielu okolic uskarżają się gospodarze.

Oziminy w wielu miejscach, zwłaszcza w przemyskiem, żółkiewskiem, zbaraskiem i na Podolu poprzeorywano częściowo; te które wymarzły i wymokły z wiosny. Pszenica obecnie znacznie się poprawia, a jeżeli pogoda będzie sprzyjać, to na ziarno może być dobra; lecz żyto zrzadło tak dalece, iż nie będzie się już mogło poprawić.

Pszenica wczesna pięknie wygląda w okolicach Sieniawy, Birczy, Chyrowa, Rozdołu, Halicza i na Pokuciu w powiecie kołomyjskim. Zresztą pszenica wszędzie średnia, zaś w powiecie zbaraskim, pod Kulikowem, koło Buczacza, Budzanowa, Czortkowa i Horodenki całkiem zła.

Żyta tylko bardzo wcześnie siane bartłomiejskie, zwłaszcza na pagórkach są stosunkowo dobre, późne albo całkiem złe, albo też przeorano je pod jęczmień i hreczkę. Na nizinach wiele wymokło, i plisze są bardzo wielkie, których z powodu rozmokłego gruntu nasiać jarem nasieniem nie było można.

Rzepak wszędzie zły. Z zimy dużo wyginęło. W wielu miejscach przeorano. Obecnie kwitnąć zaczyna. Zimna i niepogody bardzo mu zaszkodziły. Z wiosny lepiej w ogóle wyglądał niż obecnie. Słowem co do rzepaku klęska powszechna, z wyjątkiem Pokucia, gdzie miejscami rzepak lepiej się zachował.

Jarzyny z powodu nadzwyczaj spóźnionej siejby, jakiej najstarsi gospodarze nie zapamiętają, wschodzić dopiero zaczynają. Nic przeto pewnego o nich orzec się jeszcze nie da. W ogóle jednak zasiewy jare pięknie wyglądają zwłaszcza wczesne i jest nadzieja na dobry urodzaj.

Jęczmiona są średnie koło Uhnowa, Radziechowa, Toporowa, Łopatyna, Złoczowa, pod Kulikowem, koło Brzozowa, Dynowa i w górach koło Baligrodu, Łanczyna, Delatyna. Zresztą wszędzie piękne.

Owies podobnie jak jęczmień przeważnie dobrze wygląda.

Groch po większej części wschodzi dopiero.

Hreczki dotąd nigdzie prawie siać jeszcze nie zaczęto.

Wyka dobrze powschodziła.

Kartofle sadzić niedawno zaczęto, a większe folwarki nie ukończą rychlej sadzenia jak około połowy czerwca. Spóźnienie to może fatalne skutki na plon wywrzeć.

Kukurudza dopiero zasiana.

Koniczyna w wielu miejscach wymarzła i zginęła, a tam nawet, gdzie z pod śniegu pieknie się z razu pokazała, przy zimnie i niepogodzie zrzadła, zdrobniała i przepadła, tak, iż w wielu okolicach przeorano, gdzie nie była posiana z tymotką, która wszędzie prawie jest ładna. W zbaraskiem koniczyna całkiem prawie zginęła; w powiecie borszczowskim wiele przeorano, toż samo, w okolicach Halicza nad Dniestrem i Seretem. Piękne koniczyny są w sanockiem około Dubiecka, Birczy, Leszczowatej, w okolicy Chyrowa, w złoczowskiem, na Pokuciu, koło Łanczyna, Nadwórnej i Delatyna. Zresztą wszędzie średnie lub złe, na Podolu bardzo złe.

Mieszanki świeżo siane pięknie wschodzą.

Buraki muszka niszczy w okolicach Narola, tudzież w powiecie borszczowskim.

Lny i konopie pięknie wschodzą.

Kapustę rozsadzać zaczynają.

Łąki zaledwie teraz dobrze zazieleniały. Z powodu zimna trawa powoli rośnie, a włóczyć nie można dla zbytniej wilgoci. Łąki nisko położone w wielu miejscach pozostały zamulone z wiosny.

Chmiel rokuje w ogóle dobry w tym roku urodzaj. Dorasta już dwóch metrów wysokości. Dobry chmiel jest w okolicach Toporowa, Brodów, Radziechowa, Łopatyna, koło Dubiecka, Sądowej Wiszni, Rudek, Żurawna i Rozdołu.

Chmiel średnio udał się w okolicach Rawy, Cieszanowa, Brzozowa, Ustrzyk dolnych, Buczacza i Borszczowa.

Tytoń dotychczas jeszcze nie sadzony.

Sady kwitły bardzo rzęśnie, z wyjątkiem śliwek. Pojawiło się wprawdzie było, wielkie mnóstwo chrząszczów, lecz szkoda przez nie wyrządzona jest stosunkowo mała, i można się spodziewać obfitości owoców w tym roku.

Sprawozdanie targowe.

Kraków 15 czerwca.

Konjunktura handlowa w niczem się nie zmieniła od ostatniego zanotowania.

Ceny na naszym targu były następujące:

Za 100 kilogramów netto, bez worków *loco Kraków.*

		Złr.	ct.		Zł.	ct.
Pszenica biała . . .	od	7	50	do	10	25
czerw. .	„	8	—	„	11	25
żółta .	„	7	50	„	10	50
Żyto	„	7	70	„	8	25
Jęczmień: brow. . .	„	7	50	„	8	—
na paszę .	„	7	—	„	7	25
Owies	„	7	50	„	8	—
Groch: wrzący . .	„	9	—	„	11	—
pastewny .	„	—	—	„	—	—
Fasola: biała . . .	„	—	—	„	—	—
pstra . . .	„	—	—	„	—	—
Tatarka	„	9	50	„	10	50
Kukurudza. . . .	„	—	—	„	—	—
Cinquantin. . . .	„	—	—	„	—	—
Nasiona olejne:						
Rzepak zimowy.	„	—	—	„	—	—
Koniczyna: czerw.	„	—	—	„	—	—
biała.	„	—	—	„	—	—

KRONIKA.

Kraków d. 15 czerwca.

Rada miasta Krakowa na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła jednomyślnie na wniosek r. m. dra Faustyna Jakubowskiego wystosować do marszałka krajowego p. Dra Mikołaja Zyblikiewicza pismo wyrażające radość z powodu ponownej Jego nominacyi na najwyższego dostojnika autonomicznego w kraju — przyczem podniesioną ma być szczególnie ta okoliczność zaszczyt naszemu miastu przynosząca, że pan Marszałek Sejmu był poprzednio prezydentem naszego grodu.

Pismo zredagowane podpisali już wszyscy radcy a Prezydent miasta dr Weigel zawiadomił Radę, że już poprzednio dowiedziawszy się z telegramu o nominacyi p. Marszałka złożył mu ustnie gratulacyę. —

Kółko kolegów, znajomych i przyjaciół, żegnało wczoraj wspólną ucztą p. Alojzego Henryka Teleżyńskiego, urzędnika kolei Karola Ludwika w Krakowie i współpracownika „Gazety Krakowskiej“, który przeniesiony został do Lwowa na inne stanowisko przy kolei Karola Ludwika.

Cyrk p. Suhra zaprezentował się wczoraj wcale dobrze, a z widowiska wynieśliśmy bardzo przyjemne wrażenie. Truppa nie jest jeszcze w komplecie (to każdemu w oczy wpadało), mimo to przedstawienie wypadło zupełnie zadawalniająco. Sensacyę sprawiły produkcye gimnastyczne 4 braci Benedetti, a występ 4 klownów przebranych za baletników, wywołał homeryczny śmiech.

Szkoda, iż widzieliśmy tylko jedną woltyżerkę p. Martę Suhr, choć produkcye konne tak jej jak i brata jej zadowolnić musiały każdego. Szczególniejszym jednak jest skład truppy, wszystkie woltyżerki, gimnastyczki, również jak i klowni i gimnastycy zdradzają młodziuchny wiek, a dzieci śmiałością i zręcznością nie ustępują w niczem starszym. Dodać musimy, iż choć bywały w Krakowie truppy liczniejsze, to truppa p. Suhra żadnej poprzedniej nie ustępuje precyzyą wykonania i znakomitą tresurą koni.

Operetka lwowska przybyć ma do Krakowa dnia 15 lipca — jak donosi „Kuryer Lwowski“; również część towarzystwa dramatycznego opuszcza Lwów i wyjeżdża z końcem lipca do Krynicy.

Tarnowski oddział Tow. pedag. odbędzie w niedzielę w sali gimnazyum w Tarnowie zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia. 2) Sprawozdanie prezesa z czynności wydziału. 3) Zastanowienie się nad rezolucyami komisyi wystawowej w Kołomyi, mającemi na celu podnieść stronę praktyczną szkoły (odnośnie do okólnika zarządu głównego z 30 stycznia b. r. l. 10). 4) Odczyt prof. M. Baranowskiego: na jakie zgubne wpływy narażone jest zdrowie młodzieży w szkole i jak szkoła wpływy te stara się usunąć lub ograniczyć. 5) Wybór delegata na walny zjazd do Stryja. 6) Wnioski członków.

Biblioteka Ossolińskich we Lwowie — jak donoszą tamtejsze dzienniki — z powodu rozpoczęcia skontra została onegdaj zamkniętą do 1 lipca. Od tego dnia do 1 września będzie biblioteka otwartą dla publiczności tylko od 11-tej do 1-szej.

Wystawa sztuk pięknych. Dyrekcya towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, podając ponownie do wiadomości, iż tegoroczna wystawa dzieł sztuki otwartą zostanie dnia 1 lipca w sali Towarzystwa muzycznego (dawniej sejmowej) w gmachu teatralnym, zaprasza wszystkich pp. artystów w kraju i za granicą do jak najliczniejszego w niej udziału.

Wynik egzaminu dojrzałości w gimnazyum lwowskiem im. Franciszka Józefa jest następujący: Do egzaminu ustnego przystąpiło 42 abituryentów, pomiędzy tymi 29 uczniów zwyczajnych, 1 prywatysta, 12 eksternistów. Chlubne świadectwo dojrzałości otrzymali: Władysław Baron, Salomon Horowitz. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Władysław Bandurski, Józef Bauer, Julian bar. Brunicki, Jan Chlamtacz, Erazm Chmielewski, Salomon Dawid (ekster.,) Bron. Dawidowicz (ekst.,) Eug. Dąbrowski (ekst.,) Juliusz Fischer, Tadeusz Gorecki, Stanisław Jasieniuk, Aleksander Kisielewski (ekst.,) Kitay Ozyas (ekst.,) Gustaw Köhler, Józef Krogulski, Wiktor Legeżyński, Gustaw Leiblinger (ekst.,) Eugeniusz Mandybur, Zygmunt Marynowski, Mieczysław Mihowicz, Franciszek Mysłowski, Juliusz Niedzielski, Józef Rieger, Włodzimierz Sawczyński, Antoni Stasina, Maryan Steindl, Stefan Świeżawski, Mieczysław Węclewski, Włodzimierz Zygadłowicz, Karol Żółkiewski (ekst.,) Do powtórnego egzaminu z jednego przedmiotu po feryach przeznaczono sześciu abituryentów (3 publ., 3 ekst.,) reprobowano na pół roku jednego (publ.,) na rok jednego (publ.,) bez terminu dwóch eksternistów.

Zwłoki ś. p. Walerego Łozińskiego zmarłego 30 stycznia 1861 r. i matki jego ś. p. Julii Łozińskiej, zmarłej 16 września 1881 r., przeniesione zostały wczoraj na cmentarzu lwowskim do grobowca rodzinnego.

Tarnopolski oddział Towarzystwa pedagogicznego odbędzie walne zgromadzenie w Tarnopolu 18 czerwca o godzinie 2-giej po południu w seminaryum nauczycielskiem. Przedmiot obrad: 1. Sprawozdanie. 2. Wybór komisyi lustracyjnej. 3. Wybór nowego zarządu. 4. Wybór delegata na zjazd do Stryja. 5. Wnioski członków.

Przeszkoda w ruchu kolejowym między Jezierną a Hłuboczkiem wielkim usunięta została onegdaj. Wszystkie pociągi już kursują prawidłowo.

Klęska gradowa. Z *Mszany dolnej* donoszą do „Czasu,“ że dnia 11 b. m. około godziny 12-tej w południe nadciągnęły chmury gradowe od zachodu i zniszczyły obszar dworski i gminy w Kasince małej, Mszanie dolnej, Słomce i Kasinie wielkiej powiatu Limanowskiego, poczem poszły dalej ku wschodowi, pozostawiając po sobie zupełne spustoszenie w polach i w tegorocznych zasiewach. Grad w objętości kurzego jaja do drugiego dnia zalegał wszystkie pola i tak zmłócił i zniszczył wszystko, że nie pozostawił nic biednym mieszkańcom, co tem więcej bolesne, że w roku zeszłym powódź i wystąpienie z koryta rzeki Raby, wszystkie zeszłoroczne płody w gminach nad tą rzeką położonych w zupełności zniszczyły.

Również *Tyczyn* i okolicę nawiedziła dnia 13 b. m. o godz. $5\frac{1}{2}$ ogromna klęska gradowa. W przeciągu 20 minut powybijał grad okna i zniszczył plony. Od zachodniej strony ani jednej szyby nie ma w mieście, a ze zboża i jarzyn pozostały same łodygi. Jak silną była burza gradowa, poznać można ze znaków, które grad w murach pozostawiał. Najstarsi ludzie nie pamiętają podobnej klęski.

Nowe obserwatoryum wiedeńskie. Dnia 5-go czerwca odbył się uroczysty obchód ukończenia budowy nowego obserwatoryum astronomicznego w Wiedniu. Budowa wspaniałego tego przybytku wiedzy rozpoczęta została w r. 1874, a ukończona właściwie już w r. 1879; roku jednak całego było jeszcze potrzeba, nim do nowego gmachu można było przenieść przyrządy obserwacyjne, które wymagają absolutnej suchości murów i nie znoszą najmniejszego osiadania się murów przed zupełnem wyschnięciem. Dopiero więc w r. 1880 nastąpiło przeniesienie starej spostrzegalni wiedeńskiej na nowe gospodarstwo, zaczem nastąpiły roboty wstępne około ustawienia z razu małych refraktorów, a później wielkiego, co trwało aż do ostatnich czasów. Sam gmach, przedstawiający się z czterema swojemi kopułami, obszernemi schodami i kolumnadą u fasady jako budowla prawdziwie monumentalna, i sprawiający w ogóle potężne wrażenie, mianowicie z powodu wyniosłego swego położenia na tak zwanym szańcu tureckim, kosztował ogółem, razem z wewnętrznem urządzeniem 590,000 złr. Budowa wykonana została pod kierownictwem naczelnem referenta dla spraw budowniczych w ministeryum oświaty, radcy ministeryalnego Józefa Krummhaar'a, przez architektów Hellmer'a i Fellner'a, oraz budowniczego Oberwimmer'a. Nowe obserwatoryum wiedeńskie, które prócz czterech spostrzegalni, zawiera mieszkania dla dyrektora, asystentów i zagranicznych uczonych gości, dalej bibliotekę, salę dla studyów i t. p., jest obecnie największym i najlepiej wyposażonym zakładem naukowym w tym rodzaju w Europie.

Pomnik Deaka ma być według zapadłej onegdaj uchwały komitetu odsłoniętym w maju 1886 roku.

Maurycy Jellinek, jeden z najwybitniejszych ludzi świata przemysłowego węgierskiego dyrektor dróg państwowych w Węgrzech umarł onegdaj w Budapeszcie.

Sędziwy wiek. W Budapeszcie umarła w domu przytułku żebraczka Helena Nyiri, licząca lat 108

Ojców w zbliżającym się sezonie letnim, jak donosi „Gaz. Kiel.", przepełniony będzie gośćmi i krajowymi turystami, pragnącymi w uroczej dolinie Prądnika wypocząć i całą piersią odetchnąć żywicznem powietrzem lasów. O licznym zjeździe ztąd można brać miarę, że wszystkie numera w hotelu „Pod Łokietkiem" i w większej części domów włościańskich, są już pozajmowane i zadatkowane na pierwszy miesiąc letni.

Ingres X. Arcybiskupa Popiela do kościoła archikatedralnego ś. Jana w Warszawie odbył się w zeszłą niedzielę. W uroczystości tej wzięli udział także księża biskupi: Wnorowski, Hollak i Sotkiewicz. Bulle papieskie odczytał X. kanonik metropolitalny Borzewski. Przed składaniem homagium przemówił do X. Arcypasterza najstarszy z członków kapituły X. Budziszewski, witając swego zwierzchnika. Po przyjęciu hołdu przemówił X. Arcybiskup do zebranego ludu, zaczynając od słów: „Jako Ojciec mnie posłał, i ja was posyłam".

Następnie odprawił X. Arcybiskup uroczystą mszą świętą. Po skończonej uroczystości X. Arcybiskup w tymże samym jak przy wejściu porządku, wyszedł ze świątyni, błogosławiąc wiernych. Przed bramą znowu okrzyki zebranych tłumów powitały Pasterza, który takiem samem jak na wstępie słowem, t. j. „Niechaj będzie pochwalony", pożegnał pobożnych i udał się w powozie do swego pałacu arcybiskupiego.

„Tygodnik kucharski" wychodzić ma w Warszawie pod redakcyą p. Aleksandra Sochackiego; pismo to podawać będzie z pola sztuki kulinarnej wygotowane w redakcyi artykuły, począwszy od najwybredniejszych majonezów, pasztetów, bażantów do najskromniejszej jajecznicy; artykuły te garnirowane będą pięknemi... illustracyami, a to wszystko za cztery ruble rocznie!

Żegluga na Dnieprze, Bohu i Dniestrze. Z Odessy donoszą, że znany przemysłowiec Perikles Rodokonaki i dom handlowy odeski pod firmą: F. P. Rodokonaki, otrzymali pozwolenie założenia Towarzystwa akcyjnego pod nazwą: „Towarzystwo Żeglugi na Dnieprze, Bohu i Dniestrze", a również żeglugi zagranicznej pod firmą: „Kawkazkoje Parochodztwo" (dla przewozu pasażerów i towarów), z kapitałem zakładowym 750,000 rubli.

Car zadowolony z szczęśliwego przebiegu, czyli, jak mówi telegram „Warszawskiego Dniewnika", z porządku wybornego podczas uroczystości koronacyjnych oznajmia księciu Dołgorukowowi *uznanie,* podministrowi Orżowskiemu *wdzięczność,* oberpolicmajstrowi Kozłowowi, tudzież oficerom pierwszego pułku dońskiego i reszcie zwierzchników *łaskawość*, niższe zaś stopnie tego pułku równie jak żandarmeryi i policyi obdarzył gotówką po *pięćdziesiąt kopiejek* na osobę.

Książę czarnogórski Nikita, wracając z Moskwy i Petersburga ma się znowu zatrzymać w Wiedniu, gdzie jak i poprzednio przyjmowany będzie z wszelką etykietą.

W kopalniach i hutach na górnym Slązku pracowało w ubiegłym roku 36,721 robotników, którym zarobek przyniósł ogółem 19,594,370 marek. Chociaż produkcya w ciągu pięciu lat ostatnich ciągle się podnosiła, zmniejszył się jednak zbyt w ubiegłym roku z powodu podwyższenia cła na granicy rosyjskiej. Z robotników zajętych w kopalniach poniosło przypadkową przy pracy śmierć w roku zeszłym 135, niezdatnych do pracy w skutek skaleczenia zostało 734.

W statystyce bibliograficznej podaje „Presse," że w stosunku do ludności najwięcej książek wydaje Francya, następnie Anglia, trzecie miejsce zajmuje Hollandya, Dania i Norwegia, czwarte Polska i Szwecya. Niemcy zajmują dopiero szóste miejsce.

Za wykłady o literaturze polskiej w Bolonii, Teofil Lenartowicz otrzymał od króla Humberta kawalerski krzyż orderu korony włoskiej.

Wiadomości policyjne. Aresztowano: Błażeja Pasternaka za kradzież cukru.—Kowalika Józefa za gwałt publiczny.—Godulę Wawrzeńca za kradzież.—Slęk Maryę za kradzież kur w Węgrzech. — Franciszka Kwiatkowskiego znanego złodzieja strychowego, za kradzież ze strychu.— Majcherka Franciszka za kradzież pierścionka.— Majewskiego Stanisława za obrazę straży. — Flaster Ellę za podejrzenie kradzieży. — Feuer Perlę za podejrzenie kradzieży pieniędzy.— Trzech doróżkarzy ukarano za przekroczenia doróżkarskie.

Nominacye. Namiestnik przeniósł nadinżyniera Dominika Opałowicza z Rzeszowa do Tarnowa, zaś inżyniera Franciszka Michałowskiego z namiestnictwa do Rzeszowa.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Początek o godz. wpół do ósmej.

Sobota 16 czerwca: „Frou-Frou" pp. Melhiac i Halévy. Dziewiąty i ostatni występ B. Leszczyńskiego.

Niedziela 17 czerwca: **Kościuszko pod Racławicami** Lassoty.

Kalendarzyk. Jutro: *Justyny panny i Benona biskupa.* W niedzielę: *5. po Świątkach. Adolfa biskupa.*

Przegląd polityczny.

Wczorajsza „Neue fr. Presse" skonfiskowaną została za artykuł wstępny rozbierający odezwę wyborczą Niemców w Czechach. Odezwę tę zawierającą *mixtum compositum* rozmaitych kwestyj, których myślą przewodnią i logiką wiążącą jest jedynie ślepa walka przeciw Czechom, podniesiona w tym manifeście do znaczenia idei państwowej austryackiej, ogłoszoną została przez wszystkie dzienniki wiernokonstytucyjne. Odezwa ta zaostrzyteż walkę wyborczą a zwołany na 5 lipca Sejm czeski przedstawi nam nielada, widok zaciekłych zapasów dwóch narodowości — czeskiej i niemieckiej.

Delegacyom przedłożony zostanie w październiku projekt pokrycia kosztów poselstwa koronacyjnego wysłanego do Moskwy. Koszta te mają wynosić do 70 tysięcy.

Podług doniesień „Polit. Cor." ze Skutari, w ostatnich dniach nie było już w Albanii potyczek pomiędzy góralami tamtejszymi, a a turecką armią. Układy Hafim-baszy z plemieniem Kastrati pozostały bez skutku. Z wyjątkiem szczepów Szalla i Szossi, które Kastratom dały posiłki, zachowywali się górale neutralnie. Także Hafim-basza otrzymał posiłki.

Komunikacya telegraficzna pomiędzy Skutari a Tuzi, została przywrócona.

Wolno-konserwatywna „Post" żałuje ustąpienia Bennigsena z politycznej widowni i pisze:

Jak rzeczy teraz stoją, cofnięcie się pana Bennigsena naraża powagę, a nawet istnienie narodowo-liberalnego stronnictwa; osoba jego stanowiła sztandar, około którego gromadziły się resztki potężnej niegdyś partyi, która obecnie ulegnie prawdopodobnie losowi staro-liberałów. Jasnem jest, że w skutek tego szanse liberałów umiarkowego kierunku i konserwatystów znacznie się zmiejszyły; dowodem tego jest tryumf p. Eugeniusza Richtera i Windhorsta.

Nota, którą książę Ghika w imieniu rumuńskiego rządu, jako odpowiedź na zaproszenie angielskiego gabinetu do przystąpienia do uchwał dunajowej konferencyi, do Londynu wiezie, nie odrzuca, jak się dawiaduje „Temps", — postanowień konferencyi dotyczących ustanowienia komisyi mieszanej. Rumuński rząd wyraża tylko w tej nocie życzenie, aby niektóre postanowienia regulaminu dodanego do traktatu zostały zmienione, a Rumunia była w ogóle co do sprawy Dunajowej, na równi postawiona z innemi mocarstwami.

Bułgarskie pismo „Bałkan", odpowiada na rady udzielone przez „Nordd. Allg. Ztg" bałkańskim księstwom, aby się zajmowały swemi wewnętrznemi sprawami, a nie bawiły się wielką polityką — że zachodzi pytanie, czy niebezpieczeństwo grożące bałkańskim księstwom ze strony Austryi i Niemiec pozwoli im poświęcić się spokojnie i bez kłopotu uporządkowaniu spraw wewnętrznych. Austrya opanowała ekonomicznie oddawna Serbię i Bułgaryę. Teraz usiłuje zagarnąć Macedonię duszę bałkańskiego półwyspu, jak przed kilku laty Bośnię i Hercogowinę zajęła. Potrójne przymierze wznowione przystąpieniem doń Turcyi, ułatwi to zadanie. Zaczepne dążności Austryi i Niemiec zmuszają państwa bałkańskie do wspólnej obrony przeciwko tym zamiarom. Porozumienie pomiędzy Bułgaryą, Serbią i Grecyą, może mieć tylko obronny charakter i dążyć właśnie do uporządkowania wewnętrznych spraw tych krajów, czego sobie właśnie „Nordd. Allg. Ztg" życzy.

Z Petersburga donoszą do „Polit. Corresp." że stanowisko ministra spraw wewnętrznych, hr. Tołstoja jest bardzo zachwiane. Równocześnie donoszą o nastąpić mającem niebawem ustąpieniu oberpolicmajstra petersburgskiego jen. Gressera, którego zachowanie się w czasie ostatnich zajść ulicznych w Petersburgu wykazało, że tenże jenerał nie dorósł do ważnego stanowiska oberpolicmajstra w Petersburgu.

Czyczerina, burmistrza moskiewskiego, wysłały już niektóre pisma do tambowskiej gubernii, tymczasem bardzo niedawno bo 12 czerwca na posiedzeniu Rady miejskiej miasta Moskwy zakomunikował zgromadzonym, iż car osobiście wyraził zupełne zadowolenie z Moskwy oraz podziękowanie za przyjęcie. Przytem oświadczył car, że odtąd związek jego z Moskwą jeszcze bardziej się zacieśnił. Następnie Czyczerin powiadomił radę o otrzymanem upoważnieniu na wypuszczenie obligacyj na sumę trzech milionów rubli na pokrycie rozchodów na uporządkowanie miasta.

Wynik wyborów municypalnych, które się odbyły w Rzymie ostatniej niedzieli, ma niezwykłe znaczenie. Chodzi tu nietylko o zdarzenie lokalne, ale o sprawę wybitnie polityczną. Pierwszy raz bowiem od czasu jak Rzym został stolicą Włoch, klerykalni wzięli udział w wyborach, po raz pierwszy pozwolił poprzeć swoim stronnikom i wziąść udział w wyborach. Rezultat dowiódł, że klerykalni zaraz przy pierwszem wystąpieniu okazali sie silniejszymi od swoich liberalnych przeciwników. Grupując wynik wyborów podług cyfr, pokaże się, że z 34 wybranych, 26 stało na liście klerykalnego stronnictwa, a tylko 8 wyłącznie na liberalnej liście. Nie zrobi to jeszcze municypalności rzymskiej papieską, ale dowodzi, że stronnictwo papieskie jest jeszcze bardzo silne w wiecznem mieście, w którem przeciwieństwa pomiędzy świecką a duchowną władzą, najsilniej się zaostrzyły.

O wypadkach w Tonkinie źródła urzędowe przynoszą nadzwyczaj szczupłe wiadomości, a o układach z Chinami przychodzą same pomyślne doniesienia. Powolność z jaką wojska francuskie rozwijają swoją działalność w Anamie, niecierpliwi gorących Francuzów, jakkolwiek jest zupełnie usprawiedliwiona ze względów politycznych i wojskowych.

Sąd wojenny egipski skazał przed kilku dniami byłego komendanta Aleksandryi Sulejmana Sami na śmierć. Wiadomość o tym wyroku nie zrobiłaby wielkiego wrażenia, gdyby nie twierdzenie obrońcy, że nie przesłuchano świadków uniewinniających oskarżonego. W londyńskim parlamencie podniosła się z tego powodu prawdziwa burza przeciw sądowi, który na swoje usprawiedliwienie mógł tylko to przytoczyć, że major Macdonald był obecny na procesie, i nie mógł mu nic zarzucić. Gladstone oświadczył, że zresztą rząd zasięgnie bliższych wiadomości, na co pewien członek opozycyi odpowiedział: „podczas, gdy rząd angielski zasięga wiadomości, rząd egipski straci skazanego!". Trzy razy podnoszono tę sprawę podczas posiedzenia i nalegano, aby rząd szybko działał, który ostatecznie przyznał nad ranem — że zatelegrafował do Aleksandryi po szczegóły.

Właśnie kiedy w parlamencie angielskim toczyły się te rozprawy, został Sulejman Sami w Aleksandryi — stracony.

Telegramy „Gazety Krakowskiej".

Wiedeń 15 czerwca. „Presse" i „Fremdenblatt" konstantują, iż minister finansów dzięki ciągłym i pomyślnym wpływom podatków jest w położeniu nie robienia użytku z pełnomocnictwa nadanego ustawą finansową z r. 1883 umocowującego do wypuszczania renty umarzającej.

Wedle „Fremdenblattu" chodzi o podniesienie sumy 19,675,200 fl. od której roczne procenta 862,360 fl. tak długo mają być oszczędzane i składane, póki minister finansów nie otrzyma kwoty potrzebnej do umorzenia renty.

Wedle „Pressy" jest minister finansów w stanie i w możności spełnić daną obietnicę, t. j. pokryć z funduszów kasowych niedobór nie pokryty rentą, a która nie została wypuszczona w r. 1883.

Gdy kwota renty umarzającej prawie równą jest rencie pokrytej, więc pokazuje się, iż w budżecie z roku 1883 tak w zwyczajnych jak i nadzwyczajnych wydatkach niema niedoboru.

Wiedeń 15 czerwca. Komisya międzynarodowa, zajmująca się przygotowaniem targu zbożowego, wyznaczyła w porozumieniu z przełożonym wiedeńskiej giełdy owocowo-zbożowej, tegoroczny targ na 27 i 28 sierpnia.

Wiedeń 15 czerwca. W procesie o główną wygranę zeznał Dr Cohn, że Bachstein był duszą szachrajskiego przedsiębiorstwa, a Probsta używał tylko za narzędzie. Wśród silnego poruszenia wyznał Probst, że go Bachstein uwiódł.

Berlin 15 czerwca. Komisya dla kościelnego przedłożenia przyjęła art. 1 ustawy 17 a art. 2, 15 głosami, art. 3 podług wniosku Brüela (centrum) że zarzuty stawiać będzie naczelny prezydent, nie zaś rząd państwowy. Artykuł 4 odrzucono przeciw 8 głosom, narodowo-liberalnych, wolno-konserwatywnych i secesyonistów.

„Reichsanzeiger" donosi, że rząd przedłożył oferty kilku prywatnym kolejom celem dalszego przeprowadzenia systemu kolei państwowych; przyjęcie ofert musi nastąpić do 15 października a podniesienie ich jest nie dozwolone.

„Posener Ztg" donosi o okólniku poznańskiej rejencyi do okręgowych szkolnych inspektorów, podług którego mogą być cofnięte wszelkie rozporządzenia co do udzielania nauki religii w języku niemieckim wydane 7 i 27 kwietnia.

Zadar 15 czerwca. Podczas wyborów do sejmu z grupy miast dalmackich i Izb handlowych, wybrano dwóch autonomistów i dwóch narodowych posłów, w 2 miejscach wynik jeszcze nie wiadomy.

Rzym 15 czerwca. Kardynał Jacobini przyjmował arcybiskupa Felińskiego.

Paryż 15 czerwca. Rząd oświadczy w Izbie, podług doniesień niektórych dzienników, że w obecnym stanie rzeczy nie może przyjąć interpelacyi w sprawie tonkińskiej

„Temps" otrzymał z Szangaj depeszę tej treści: Ziang-tsang oświadczył panu Tricou, że Chiny nie zamierzają wcale wydać Francyi wojnę; na to zauważył Tricou, że żołnierze chińscy którychby pochwycono w Tonkinie, będą uważani za rabusiów i jako tacy rozstrzelani.

Londyn 15 czerwca. Sąd przysięgłych skazał Tomasza, Gallaphera, Whiteheada, Curtina, Wilsona za należenie do spisku dynamitowego na całe życie do robót przymusowych, dwaj inni zostali uwolnieni.

W Izbie niższej doniósł rząd, że wkrótce nastąpi podpisanie traktatu handlowego angielsko-włoskiego, na podstawie ułatwień przyznanych narodom najbardziej uwzględnianym, tylko w handlu przybrzeżnym krajowcy mają lepsze warunki niżeli Anglicy. Angielskim koloniom zastrzeżono przystąpienie do 1 stycznia 1888; gdyby zaś w tym terminie nie nastąpiło wypowiedzenie, traktat trwać będzie do 1892 r.

W izbie wyższej oświadczył Derby, że rząd postanowił odnowić dawniejszy związek kraju Basutów z państwem angielskiem, przypuszczając, że Basutowie jednomyślnie sobie tego życzą i wraz z kolonią przylądka Dobrej Nadziei, przyjmując na siebie większą część kosztów administracyi a rzeczpospolita orańska utrzyma porządek na swych granicach.

Petersburg 15 czerwca. Jenerał-major Grodekow został mianowany wojennym gubernatorem krainy Sirdar.

Wczoraj odbył się pogrzeb Albedyńskiego w obecności WW. książąt Włodzimierza, Mikołaja, Michała i wielu dygnitarzy.

Kursa telegraficzne z d. 15 czerwca 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·65. Renta srebrna 79·10, Renta złota 99.05 6% Węgierska 120·45. Losy z r. 1860 134·50. Akcye banku Austro - węgierskiego 838·—. Akcye kredytowe 298·—. Londyn 120·05. Dukat 5·68. Napoleondor 9·52—, Lombardy 153·25. Losy z roku 1864 167·—. Akcye kolei Karola Ludw. 301·—. Akcye Lwow. Czerniow. 169·50. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 156·50. Akcye Anglo-Banku —·—. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 98·70. Losy prem. węgierskie 115·75. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 144·25. Akc. kolei półn. zachod. austr. 199·75. 6% Listy zast. hipoteczne 102·—. Marki 58·45. Ruble papierowe 117·75. 4% Renta złota węgierska 89·15. 5% Austr. Renta pap. nowa 93·50. Akcye Siedmiogrodzkie 164·—.

Usposobienie giełdy: lepsze.

Berlin, z d. 15 b. m. 1883, r.

Wiedeń 170·70. Banknoty 171·05. Warszawa 200·80. Ruble 201·25 5% Listy Zast. Pol. 62·60. 4% Listy Likwid. 55·50. Akcye Kol. Kar. Ludw. 129·50. Akcye kredyt. 515·—.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Emil Szwarc Wydawca. **Jan Gadowski** Odpowiedzialny Redaktor.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 15 Czerwca.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	116 75	118 —
Marki niem. za 100 marek	57 75	59 —
Franki za 100 fr.	47 —	48 —
Półimperyał ros.	9 65	9 85
Dukat ważny	5 55	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	— —	— —

Listy zastawne i obligacye.

(Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdorazowo w miarę płatności.)

	płacą	żądają
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98 —	99 50
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89 —	91 5?
4% „ „ „ Iem. 100 złr.	86 —	87 50
5% „ „ „ „ „	98 50	100 —
6% L. hip. 100 złr.	101 —	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 —	101 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	96 50	98 —
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
5% „ „ „ 100 złr.	92 —	94 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101 25	102 75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 50	102 50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104 —	106 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	300 —	303 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	168 —	171 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	16 75	18 75
„ m. Stanisławowa 20 złr.	22 —	24 50
4% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99 50	100 50
5% L. likwid. - - 100 rubli	87 —	89 —

Wiedeń, dnia 12 Czerwca

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4·2 % Renta pap. 100 złr.	78 35	78 50
4·2 % „ srebrna 100 złr.	79 —	79 15
4% „ złota 100 złr.	99 —	99 15
5% „ pap. 100 złr.	93 35	93 50
4% „ złota węgierska 100 złr.	88 90	89 05
5% „ papierowa 100 złr.	87 05	87 20
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	99 —	99 50

Akcye bankowe.

	płacą	żądają
Anglo-austr. . . . 120 złr.	110 50	110 75
Boden-Credit . . . 200 „	217 —	218 —
Kredyt. dla h. i. p. . . 140 „	294 40	294 60
Kredyt. węg. . . . 200 „	293 —	293 50
Niższo-Austr. . . . 500 „	855 —	865 —
Hipoteczne galic. . . 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie . . 500 „	838 —	840 —
Unionbank . . . 100 „	116 75	117 —
Verkehrsbank . . . 140 „	146 25	146 75
Bankverein . . . 100 „	106 —	106 25
Länderbank . . . 200 „	127 25	127 95

Akcye kolei.

	płacą	żądają
Albrechta . . . 200 złr.	80 —	81 50
Alföldzkie . . . 200 „	170 50	171 —
Elżbiety . . . 210 „	222 25	222 50
Ferdynanda półn. . . 1000 „	2758	2762
Franc. Józefa . . . 200 „	198 75	199 —
Morawsko-Szlaska . . 200 „	218 50	219 50
Lwowsko- zerniow. . . 200 „	169 25	169 75
Aust. półn.-zachod. . . 200 „	199 —	199 50
Południow . . . 200 „	150 25	150 50
Tramwaj . . . 200 „	217 50	217 75
Węg.-gali . . . 200 „	162 75	163 —
Węg. półn.-wschod. . . 200 „	156 25	156 75
Węg. zachod. . . . 200 „	166 50	167 —

Listy zastawne.

	płacą	żądają
5% Bodencredit . . . 100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat . . 100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie . . .	100 60	100 80

Obligi pierwszeństwa.

	płacą	żądają
Albrechta . . . 300 złr. sr za 100	95 50	— -
Alföldzkie . . 200 „ „	98 60	98 90
Gratzkoflach. . . 150 „ „	98 80	99 15
Elżbiety . . — „ „	102 90	103 30
„ 1870 . . 200 „ „	106 90	107 20
„ 1872 . . 200 „ „	106 90	107 20
„ 1873 . . 200 „ „	106 90	107 20
Ferd. półn. . . . . „	107 2?	105 25
„ 1872 . . 300 złr. sr. za 100	100 75	101 —
„ 1876 . . 100 złr. sr. „	105 75	- - —
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98 80	99 10
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	94 75	95 25
„ 1867 300 „ „	99 20	99 60
„ 1868 300 „ „	96 25	96 75
„ 1872 300 „ „	95 50	— —
Rudolfa . . . 300 „ „	101 50	101 90
„ 1869 300 „ „	101 50	101 90
„ 1872 300 „ „	101 50	101 90
Siedmiogrodzkie 200 „ „	93 30	93 50

Papiery loteryjne.

	płacą	żądają
3% Bodencredit . . . 100 złr.	97 75	98 —
4% Cisańskie . . . 100 „	109 75	11? —
3% Serbskie . . . 100 fr.	32 25	32 75
3% Tureckie . . . 400 „	25 —	25 50
5% Reg. Dunaju . . . 100 złr.	114 50	115 —
4% Żeglugi Dunaju . . 100 „	108 -	109 25
4% Tryest . . . 100 „	127 —	128 50
4% Tryest . . . 50 „	63 50	64 —
4% 1854 Losy . . . 250 „	120 —	120 —
4% 1860 Losy . . . 500 „	134 20	134 70
„ „ „ . . . 100 „	123 70	124 20
Losy 1864 . . . 100 „	166 75	167 25
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6 35	6 50
Węgierskie . . . 100 „	115 50	116 —
M. Wiednia . . . 100 „	123 50	124 —
Kredytowe . . . 100 „	170 —	170 50
Klary . . . 40 „	38 50	39 —
M. Insbruku . . . 20 „	20 50	21 25
Keglewicz . . . 10 „	17 50	18 50
M. Krakowa . . . 20 „	17 50	18 —
M. Lublany . . . 20 „	23 70	23 80
M. Budy . . . 40 „	41 —	42 —
Palfy . . . 40 „	36 75	37 25
Czerwonego Krzyża . . 10 „	12 10	12 40
Rudolfa . . . 10 „	19 —	19 50
Salm . . . 40 „	52 —	53 —
M. Salzburgu . . . 20 „	23 50	23 75
St. Genois . . . 40 „	44 —	45 50
M. Stanisławowa . . 20 „	25 50	26 50
Waldstein . . . 20 „	27 25	28 25
Windiszgrätz . . . 20 „	38 —	39 —
Losy użytkowe % Bodencred. .	23 —	25 |

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.